Nr. 287 (3495) Warszawa, PONIEDZIAŁEK 15 Października 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

DZIŚ, 15 PAŹDZIERNIKA STRAJK POWSZECHNY W CAŁYM OKRĘGU ŁÓDZKIM

„Ukłony" na wszystkie strony!

Bałagan w Kominternie.

„Ukłon" w żargonie bolszewickim oznacza oczywiście nie polski „ukłon", lecz „uchylenie się" od jedynie zbawiennej linii programowej i taktycznej, przepisanej przez Egzekutywę „Kominternu", oznacza poprostu — **herezję.**

Rzecz jasna, że takich „ukłonów" — herezyj musi być coraz więcej — w miarę tego, jak stare hasła **„Kominternu"** ujawniają swoją niezgodność z faktami, z rzeczywistością. Wprawdzie Egzekutywa „czuwa" i ma kolosalną władzę, tembardziej, że jest dostarczycielką pieniędzy. Mimo to „ukłony" się mnożą. Nic dziwnego: zapowiadanej powszechnej komunistycznej rewolucyj — wybawicielki niema: wobec tego niektóre grupy partyjne dostosowują się do tego faktu i tem samem wpadają w „legalizm", „parlamentaryzm", czyli — w prawicowy „ukłon"; inne zaś z rozpaczy zaczynają urządzać bunty („pucze"), lekceważyć związki zawodowe etc., czyli wpadają w „ukłon" lewicowy „Trockistowski". Trudno teraz komuniście żyć... życie zamienia się w taniec wśród „ukłonów", zwłaszcza że sama nieomylna Egzekutywa jest chwiejna i bardzo niewyraźnie balansuje wśród „ukłonów".

Niedawno odbyty IV zjadz Kominternu zmienił się w dużej swej cześci w jakiś **Sąd nad „ukłonami".**

Należy przestudjować referat **Bucharina** o „Sytuacji międzynarodowej i zadaniach Kominternu" (18 i 19 lipca), odnośną debatę, przemówienie końcowe tego **Bucharina** i zwłaszcza uchwalone później tasiemcowe „tezy".

Od pstrokacizny różnych „ukłonów" oko boli. Rzecz ciekawa: im większa jest „kompartja", tem więcej w niej „ukłonów". Większa partja bądź co bądź musi liczyć się z masami i ich potrzebami, mała zaś nieodpowiedzialna grupa może pozostać ślepą wykonawczynią woli Egzekutywy.

Przyjrzyjmy się tym „ukłonom" i walkom frakcyjnym.

Największą stosunkowo „kompartją jest **czechosłowacka.**

To też „ukłonów" w niej najwięcej. Coprawda i odwrotnie — właśnie dlatego jest największą, iż nic specjalnie komunistycznego nie robi i pędzi spokojny legalny żywot opozycyjny. Za ten jawny „prawicowy ukłon" sprał ją **Bucharin,** co się zowie:

— „Ta partja, powiada B. w referacie, często nawet nie waży się zwrócić się do mas, aby urządzić protest przeciwko zarządzeniom przeciw niej skierowanym (!). Choruje w silnym stopniu na **chorobę lojalności"** i t d.

Weźmiemy znów drugą z 3-ch najsilniejszych „kompartyj" — **francuską.** Naturalnie „ukłony" okropne.

— „We Francji panowały w naszej partji aż do dzisiaj, a nawet istnieją jeszcze dziś, silnie wyrażone **parlamentarne tradycje** w najgorszym tego słowa znaczeniu. Ujawniło się to przy ostatnich wyborach, gdy powstała tendencja **sabotowania** naszych (Kominternu) zmienianych zarządzeń taktycznych".

Nieźle, — „ukłon", krzyczący o pomstę do... Egzekutywy. Może przynajmnie 3-cia z trójcy poważniejszych zachodnich „kompartyj", **niemiecka** jest w porządku? Wszak nie tak dawno wyrzucono z partji za lewicowy „ukłon" **Masłowa, Ruth Fischer** i innych, a na czele partji stoi najwierniejszy i najposłuszniejszy stalinowski sługus **Thälman.** Jednak — nic podobnego. Lewicowy „ukłon" moskiewska inkwizycja zdusiła, ale zato zaznacza się wyraźnie prawicowy. Tak np. niemiecka „Kompartja" rzucała hasło kontroli nad produkcją. Cóż to znaczy? kontrola bez rewolucji?

„Objektywnie" było to niczem innem, jak krokiem na drodze **socjalno-demokratycznej (!)** taktyki „demokracji gospodarczej, zastosowania się do systemu **„pokoju przemysłowego".**

Żle jest. Udajemy się wobec tego do partyj mniejszych — może tam jest lepiej. O, wcale niekoniecznie! Weźmy np.

Jugosławję.

Pokazuje się, że tam walki frakcyjne zupełnie **zniszczyły partję:**

„Siedem lat trwała tam straszliwa walka frakcyjna która partję pozbawiła **sił.** W ten sposób partja **nie tyle przez teror policyjny,** lecz przez walkę frakcyjną poniosła poważny uszczerbek".

To jest najprawdziwsza prawda. Mówił mi tow. **Topałowicz** w Brukseli. że do niedawna „Kompartja" w Jugosławji była potęgą, dziś jest nicością. Weźmy więc inny przykład — dalekie

Stany Zjednoczone.

Może tam „ukłony" nie działają? Gdzie tam!

„W partji, powiadają „tezy", daje się zauważyć **osłabienie przez długotrwałą walkę frakcyjną.** Popełniano cały szereg prawicowych **błędów** w stosunku do partji socjalistycznej" i t. d.

Może przynajmniej w

Rumunii

jest lepiej. Czytamy w tezach:

„Ciężki wewnętrzny **kryzys** paraliżował aż do ostatnich czasów robotę partji"

Może w innych krajach bałkańskich, w

Bułgarji.

„W ostatnich czasach prawie wszystkie bałkańskie partje przeszły ciężki **wewnętrzny kryzys".**

Do djabła! Może przynajmniej w

Chinach?

Czytamy w 54-tej „tezie":

„Chińska kompartja poniosła szereg **najokrutniejszych porażek, związanych z szeregiem ciężkich** błędów oportunistycznych".

Wszędzie tylko „błędy", „kryzysy", „błędy" i „porażki". Okropne. Wróćmy więc do

Polski.

Jak wiadomo, Kompartję Polski zmaglowano na Kongresie „Kominternu" w straszny sposób (za walki frakcyjne), a „tezy" poleciły Egzekutywie za wszelką cenę zrobić porządek z tą partją. Zarzuty na temat najstraszniejszych „ukłonów" furczały, jak kamienie w polemice obu frakcyj, **Kostrzewy z Leńskim.** A przy końcu swego referatu **Bucharin** położył szczególny nacisk na ujemne znaczenie walk frakcyjnych w Polsce. Oświadczył, że z powodu waśni **ostatni zjazd polskiej kompartji trwał 3 miesiące.** Ledwo — ledwo nie doszło do **rozłamu.**

„Tylko dzięki nadzwyczaj silnemu naciskowi Egzekutywy i całego Kominternu nie doszło do rozłamu w polskiej Kompartji".

„Gdybyśmy się nie wmieszali, ciągnie dalej Bucharin, już dziś w Polsce byłyby dwie partje komunistyczne!" I to w chwili, gdy wojna „wisi w powietrzu"! Przed trzema dniami otrzymałem — mówi Bucharin— sprawozdanie, że w **warszawskiej organizacji istnieją dwa Komitety!**

Bucharin kończy:

„Byłoby lepiej, gdybyśmy w Polsce mieli jednolitą partję z prostymi robotnikami **na czele,** którzy wrazie wojny **staną do apelu jako żołnierze rewolucji,** niż organizacja zwalczających się wodzów, którzy w chwili największego niebezpieczeństwa mogą **zniszczyć partję".**

Tu znów jest bardzo ciekawy wciąż wracający u Bucharina **motyw wojny.** Jak widać z jego słów, partja istnieje głównie **dla wojny,** dla obrony Rosji.

Mamy więc dokładny obraz całego „Kominternu" w świetle debat i „łez" VI zjazdu Kominternu. „Tezy" wiele mówią o omyłkach poszczególnych partyj, lecz nic nie mówią o straszliwych błędach samej Egzekutywy, która poprostu zniszczyła całe partje (Chiny, Jugosławja, Bułgarja i t. d.). Tak czy inaczej obraz jest okropny, — **istny bałagan,** dzięki chaos „ukłonów" i „frakcyj", nad któremi czuwa rzekomo święta moskiewska inkwizycja — Egzekutywa.

Warto by jeszcze zastanowić się nad **moralną stroną** tego bałaganu, która ujawniła się np. w głośnej sprawie **Thälmanna,** jednego z wodzów „Kominternu" i niemieckiej „Kompartji"; ale o tem w osobnym artykule.

Podstawową przyczyną tego całego bałaganu jest, naturalnie, 1) **fałszywa ideologja rewolucji komunistycznej,** do której „Komintern" chce naciągnąć poszczególne „Kompartje", 2) **państwowy interes Bolszewji,** odgrywający w polityce „Kominternu" ogromną rolę. Nic więc dziwnego, że „ukłony" mnożą się na wszystkie strony!

Kazimierz Czapiński.

STRAJK POWSZECHNY W ŁODZI

ŁÓDŹ, 14 października, (telefonem).

Przygotowania do strajku powszechnego — w toku. W ciągu całego dnia dzisiejszego odbyło się szereg tłumnych zgromadzeń robotników wszystkich zakładów pracy. Wszędzie idea strajku powszechnego dla poparcia włókniarzy znajdowała entuzjastyczne przyjęcie. Przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru" uchwalono na wszystkich zebraniach bezwzględne porzucenie pracy od poniedziałku zrana.

URZĘDNICY MIEJSCY WOBEC STRAJKU

Łódź, 14.10. (AW). Wszyscy urzędnicy magistraccy mają również przystąpić do strajku powszechnego, z wyjątkiem wydziału pracy i opieki społecznej, na którego czele stoi ławnik tow. Purtal. Jak wiadomo, w myśl uchwał magistratu łódzkiego, wydział ten będzie niósł pomoc dla strajkujących robotników włókienniczych, w postaci obiadów i zapomóg w naturze, dla najbardziej potrzebujących.

MILITARYZACJA TELEFONÓW

Oddziały wojsk technicznych zostały odkomenderowane do stacji telefonicznych, które natychmiast po opuszczeniu ich przez telefonistki mają być obsługiwane przez wojsko. Militaryzacja telefonów wywołała wielkie poruszenie wśród strajkujących, oburzonych na ingerencję wojska.

KONGRES CENTRALNEGO ZWIĄZKU GORNIKOW

OSTATNI DZIEŃ OBRAD

Kraków, 14 października.

Trzeci dzień zjazdu rozpoczął się referatem **o bezpieczeństwie pracy,** wygłoszonym przez sekretarza Związku, tow. **Bielnika.**

Sprawę ubezpieczeń socjalnych, a w szczególności — **ubezpieczenie na starość** referował pos. tow. **Stańczyk.**

Po obszernej dyskusji przyjęto odpowiednie rezolucje, domagające się: o**chrony zdrowia i życia pracujących górników w kopalniach, oraz natychmiastowego wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniach, w szczególności — o ubezpieczeniach na starość.**

Na wniosek tow. **Stańczyka** Kongres manifestacyjnie wybrał delegację, która ma się udać do p. Ministra pracy, aby przedłożyć uchwalone rezolucje.

Po zreferowaniu przez sekretarza Związku, tow. **Papugę, zmian statutu i regulaminu,** przystąpiono do wyboru **Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Sadu polubownego.**

Przewodniczącym został wybrany tow. **Kozubek** z Zagłębia Dąbrowskiego, generalnym sekretarzem — ponownie pos. tow. **Stańczyk.**

Kongres zakończono wśród podniosłego nastroju odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

OBCHOD W PŁOCKU

KU CZCI POLEGŁYCH BOJOWCOW P. P. S.

W dniu wczorajszym odbyła się w Płocku przy licznym udziale publiczności oddawna zapowiedziana uroczystość. Odsłonięto pomnik ku czci tow. **Jana Kochanowskiego,** (zastrzelonego przez patrol wojskowy podczas akcji pod Starożrebami w 1907 roku), oraz tow. **Jana Gniazdowskiego,** rozstrzelanego przez Niemców w październiku 1918 roku — a więc niemal w przeddzień uzyskania niepodległości — za zamach na policję niemiecką.

Liczny pochód wyruszył z lokalu P. P. S. przy ulicy Grodzkiej na cmentarz, gdzie już oczekiwały tłumy ludzi. Ogółem uczestniczyło w uroczystości około 5 tysięcy osób.

Pierwszy przemawiał przedstawiciel Płockiego OKRPPS. t. pos. **Kępczyński,** przypominając zebranym bohaterskie czyny obu poległych oraz wysiłki miejscowej organizacji, poniesione w celu wzniesienia pomnika.

Po przemówieniu tow. **Kępczyński** dał znak do odsłonienia pomnika i oczom zebranych przedstawił się piękny, ze smakiem wykonany, duży pomnik ze stosownemi napisami. Korzystny wybór miejsca na pomnik jeszcze bardziej podniósł dodatnie wrażenie, jakie niewątpliwie wszyscy wynieśli.

Drugi z kolei przemawiał t. pos. **Czapiński,** imieniem CKW. PPS. oraz Zarządu Głównego TUR., podkreślając w swem przemówieniu, że runęły potęgi, uważane za niezwalczone, a prześladowany przez nie ruch socjalistyczny wciąż zyskuje na siłach.

Z ramienia Zarządu Głównego Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych oraz Egzekutywy Okręgu Warszawa-Podmiejska P. P. S. przemawiał tow. **Krzesławski,** a następnie imieniem miejscowego Związku Legjonistów obywatel **Marjański.**

Następnie odczytano depesze i listy: sędziwego nestora socjalizmu polskiego tow. **Bolesława Limanowskiego** tow. M. **Niedziałkowskiego,** tow. **Stifelmana,** który opracował plan architektoniczny pomnika oraz wielu organizacji robotniczych i oddziałów Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych.

Zebrani opuszczali cmentarz w podniosłym nastroju, podniesieni na duchu.

Wśród obecnych znajdowała się również matka rozstrzelanego tow. Gniazdowskiego, która ze łzami w oczach dziękowała organizatorom obchodu.

ZNIKNIĘCIE KOMUNISTYCZNEGO KANDYDATA

NA PREZYDENTA ST. ZJEDNOCZONYCH

Wiedeń, 12.10. (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Yorku, że kandydat **komunistyczny na stanowisko wiceprezydenta** Stanów Zjednoczonych Benjamin Gitlow **znikł** w tajemniczy sposób. Policja przeprowadziła śledztwo i przypuszcza, **iż został on uprowadzony przez członków** Ku Klux Klanu.

15 MACEDONCZYKOW

POWIESILI ZWOLENNICY MICHAJŁOWA

Wiedeń, 12.10. (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że zwolennicy Iwana Michajłowicza powiesili rewolucjonistę macedońskiego i przyjaciela zamordowanego generała Protogierowa, Borysa Izwolskiego, wraz z jego 14 towarzyszami. W bułgarskiej Macedonji zdarzają się prawie codziennie krwawe starcia między zwolennikami Michajłowicza i Protogierowa.

POSZUKIWANIA

ZATOPIONEJ ŁODZI PODWODNEJ — BEZ SKUTKU

Paryż, 12.10. (PAT). Torpedowce francuskie poszukiwały usilnie zatopionej po zetknięciu z parowcem greckim łodzi podwodnej „Ondine", lecz nie natrafiły na żadne jej ślady. Francuska łódź podwodna po bezowocnem poszukiwaniu „Ondine" zawinęła do Gibraltaru.

B. KAJZER PRAGNIE WIĘKSZYCH WYGOD

Paryż, 12.10. (PAT). „Le Matin" pisze, iż według doniesień brukselskiego korespondenta „Berliner Tageblatt" b. cesarz Wilhelm zamierza przenieść się z zamku Doorn do jednego z zamków, położonych w pobliżu granicy holendersko-niemieckiej, twierdząc, iż zamek w Doorn nie jest dość komfortowo urządzony.

PROBNY ATAK NA MIĘDZYNARODOWE BIURO PRACY

W Polsce nie docenia się jeszcze znaczenia, jakie odegrywa w stosunkach międzynarodowych i jaki ma wpływ na sytuację klasy pracującej w poszczególnych krajach — istnienie i rozwój **Międzynarodowej Organizacji Pracy** i jej organu wykonawczego — **Międzynarodowego Biura Pracy.**

Traktat Wersalski został zbudowany w chwilach kiedy padały trony Habsgburgów i Hohenzollernów, kiedy napięcie rewolucyjne wzrosło niepomiernie w całej Europie i kiedy zdawało się, że lada dzień władza przejdzie bezpowrotnie w silne ręce klasy robotniczej. W tej sytuacji politycznej i społecznej twórcy i autorowie Traktatu Wersalskiego nie poniechali uwzględnienia w jego przepisach w szerokim zakresie zagadnień pracy, powołując do życia **Międzynarodową Organizację Pracy.**

Dziś sytuacja się zmieniła i to na **korzyść klas posiadających.** Kapitalizm nie runął. Warunki ku temu nie dojrzały, klasa robotnicza nie była dość silna, by władzę zdobytą utrzymać i utrwalić. Następuje odbudowa gospodarcza krajów zrujnowanych długoletnią wojną, odbudowa najczęściej przeprowadzona kosztem i wysiłkiem klasy robotniczej. Zyski zbierają kapitaliści, odzyskując stopniowo swój stan posiadania na terenie politycznym i społecznym.

Z kolei kapitaliści przechodzą do działania i do ataku na zdobycze powojenne klasy robotniczej. Akcja ta rozgrywa się we wszystkich niemal krajach i rozgrywa się również na terenie międzynarodowym.

Takim drobnym acz charakterystycznym epizodem były wystąpienia przedstawicieli niektórych rządów w czasie dyskusji nad budżetem **Międzynarodowego Biura Pracy** podczas ostatniego zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie. Delegaci ci wręcz oświadczali, że uważają **Międzynarodowe Biuro Pracy za instytucję kosztowną i zbędną.**

Szczególnie na uwagę zasługują wystąpienia Locker - Lampsona, delegata Anglji, która zwykła nadawać ton obradom i jak dotychczas wywiera przemożny wpływ na politykę i decyzję Ligi. Pan ten domagał się redukcji budżetu M. B. P., manifestując w ten sposób wrogi stosunek swego Rządu do istnienia, a tembardziej rozwoju M. B. P. Bardziej szczery i otwarty **Rappard** (Szwajcarja) nie ubierał swojej opinji w formy dyplomatyczne, określając Międzynarodowe Biuro Pracy, jako „młyn wytwarzający konwencje i publikacje", dla których, jego zdaniem, brak już konsumentów.

Tow. Albert Thomas Dyrektor Biura, w sposób zdecydowany przeciwstawił **się zamiarom obcięcia** budżetu Biura; odpierając zarzuty i napaści poszczególnych delegatów, jeszcze **raz przedstawił bogaty rezultat dotychczasowych prac Biura i podkreślił niebezpieczeństwo pozbawienia klasy robotniczej nadziei, jakie przywiązuje do istnienia Międzynarodowej Organizacji Pracy.**

Wrogim wystąpieniom genewskim przeciwko M. B. P. sekundują, jak zwykle w takich okolicznościach, organizacje chadeckie. **Kongres t. zw. Międzyn. Federacji Robotników Chrześcijańskich,** który obradował przed paroma dniami w Monachjum, **zajął niedwuznacznie wrogie stanowisko w stosunku do M. B. P. Delegat „chadeków" niemieckich poseł Stegerwald** napadał na obecne tendencje działalności Biura, które jego **zdaniem, staje się z każdym dniem** coraz bardziej instytucją socjalistyczną. **Jeśliby w przyszłości nie było** uwzględniane stanowisko związków chrześcijańskich, **żądał zaprzestania wpłacania, należnych na zasadzie Traktatu Wersalskiego, kwot na rzecz M. B. P.**

Obydwa te wystąpienia przeciwko M. B. P. niewątpliwie świadczą o wszczęciu planowej akcji przeciwko instytucjom powołanym do regulowania kwestji robotniczej w płaszczyźnie międzynarodowej.

W obecnej chwili obowiązkiem klasy robotniczej jest nietylko walka o rozszerzenie jej wpływów w M. O. P., ale jednocześnie i akcja w kraju na rzecz Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Międzynarodowe Biuro Pracy jest niewątpliwie placówką pożyteczną dla sprawy robotniczej, jego dotychczasowa działalność przyniosła już poważne rezultaty.

Ale ogół robotniczy musi o tem wiedzieć, musi poznać budowę Biura, rezultaty już osiągnięte i cele Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Akcję uświadamiającą i popularyzującą znaczenie Międzynarodowego Biura Pracy dla klasy robotniczej, winny wziąć na siebie i z całą energją poprowadzić klasowe związki zawodowe. Dorobek Biura jest znaczny i **materjału dla akcji nie zbraknie.**

Odpowiedzią robotników na próby kapitalistów zaatakowania **Międzynarodowego Biura Pracy,** winno być mocne i stanowcze stwierdzenie, **że masy robotnicze nietylko nie dopuszczą do pomniejszenia znaczenia M. B. P., ale walczyć będą o jego dalszy rozwój i zwiększenie wpływu klasy robotniczej na działalność samego Biura.**

Zygmunt Kopankiewicz.

Genewa 27.IX 1928 r.

KOMBINACJE WŁAŚCICIELI KAWIARŃ I CUKIERŃ

Komisarjat Rządu na Warszawę nie zgodził się na podwyższenie ceny kawy i herbaty w kawiarniach i cukierniach warszawskich, dopuszczając jedynie wyjątki dla zakładów luksusowych. Właściciele pozostałych kawiarni wpadli na oryginalny pomysł odbicia sobie rzekomych strat w ten sposób, że kelnerom skasowano 10% zarobek, płatny przez właścicieli kawiarń i cukierni, z tym, że kelnerom pozostawiono „prawo" inkasowania tego dodatku od spożywców. W ten sposób, pomimo obowiązujących orzeczeń Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę zarówno herbata jak i „pół czarnej" podrożało o 10%

Sądzić należy, że Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę zareaguje energicznie na kombinację właścicieli cukierni i kawiarń, którzy znaleźli sposób na obejście obowiązujących rozporządzeń Komisarjatu Rządu.

REALIZACJA USTAWY O WALCE Z ŻEBRACTWEM

Min. Pracy i Op. Społ. wyda niebawem przepisy wykonawcze do ustawy zwalczania żebractwa, tak aby ustawa ta mogła być zrealizowana do dnia 1 stycznia roku 1929. Przepisy o zwalczaniu żebractwa w miastach wprowadzone zostaną narazie w Warszawie, Łodzi i Poznaniu. Po ustanowieniu samorządu wojewódzkiego, przepisy te zostaną rozciągnięte na wszystkie gminy miejskie . Państwo udzielać będzie specjalnych kredytów samorządom na budowę przymusowych domów pracy dla żebraków, przewidzianych przez ustawę.

ROZSZERZENIE KOMPETENCJI MINISTERJUM PRACY

W najbliższym czasie nastąpić ma przekazanie przez Ministerjum Spraw Wojskowych Min. Pracy spraw inwalidzkich. W Min. Pracy utworzony zostanie specjalny wydział dla tych spraw. Wraz ze zmianą urzędu centralnego dla spraw inwalidzkich nastąpi przekazanie funkcyj administracyjnych agendom podległym Min. Pracy. Leczenie inwalidów prowadzić będą Kasy Chorych.

STRZELANINA NA SALI TANCA

1 ROBOTNIK ZABITY, 2 CIĘŻKO RANNYCH.

Wczoraj, o godz. 9 wieczorem, na sali tańca przy ul. Wolskiej 83 wynikła strzelanina, skutkiem której ranieni zostali ciężko trzej robotnicy: Eugenjusz Dąbrowski (Wolska 122), Edward Donderowicz, (który zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala na Czystem) i Władysław Wiech. Przyczyna strzelaniny — niewiadoma.

Aresztowano podejrzanego udział w strzelaninie szeregowca 36 p. piech. Jana Karczmarka.

HENRYKA POBOJEWSKA

(wspomnienie pośmiertne).

Dnia 6 b. m. zmarła p. Henryka Pobojewska, jedna z tych cichych, niezmordowanych działaczek, które okazywały wielkie usługi PPS. w czasach konspiracyjnych, gdy przechowywanie nielegalnych wydawnictw, ich kolporterka, udzielenie mieszkania mogło narazić na rewizję, więzienie i nawet zesłanie. Żeby dokonać czynu tak pozornie nic nie znaczącego, trzeba było może mieć więcej hartu ducha, niż ci, którzy wstępowali w czynne szeregi rewolucjonistów, ci ostatni bowiem mieli do pewnego stopnia radość twórczego czynu, radość, która wynagradzała ich trud i lżejszą czyniła myśl o nieuniknionej konsekwencji ich działalności. Tamci zaś, pomagający rewolucjonistom, bez których pomocy jednak działalność rewolucyjna byłaby wręcz niemożliwa, tamci nie mieli radości twórczego czynu, lecz wyłącznie surową świadomość dokonanego obowiązku.

Do tych ludzi należała p. Pobojewska.

Urodzona na Kaukazie w 1842 r., wyszła zamąż bardzo młodo. W 1861 r. mąż jej był aresztowany w Tyflisie za udział w powstaniu zabajkalskiem i skazany na śmierć. Ponieważ jednak znany był generał - gubernatorowi, jako nauczyciel jego dzieci, został ułaskawiony za jego wstawiennictwem i wysłany na przymusowy pobyt do Saratowa. Tam państwo Pobojewscy mieszkają dłuższy czas aż do jego śmierci.

Po śmierci męża p. Pobojewska przyjeżdża z czworgiem dzieci do Polski z obawy przed ich wynarodowieniem w Rosji. I tu w Warszawie, pomimo dość ciężkich warunków materjalnych, pomimo konieczności kształcenia i wychowywania dzieci, p. Pobojewska bierze udział w działalności konspiracyjnej. Zarówno dobroć serca które nie może pogodzić się z krzywdą ludzką i niesprawiedliwością, jak i postępowe przekonania i poglądy, którym nieboszczka hołdowała do końca życia, z natury rzeczy zwróciły jej sympatje do ruchu socjalistycznego. Osobiste zetknięcie się z wybitnymi socjalistami, jak Edward Abramowski, Paszkowska i inni, dopomogło jej do zadzierzgnięcia bliższych węzłów z działaczami socjalistycznymi, i do zespolenia się z ruchem socjalistycznym, któremu ideowo zawsze pozostała wierną.

P. Pobojewska brała udział w tym ruchu przed powstaniem Polskiej Partji Socjalistycznej. Po powstaniu Partji p. Pobojewska całą duszą oddaje się na jej usługi, zarówno bowiem jak socjalizm, drogą jej jest niepodległość Polski.

Będąc już w starszym wieku i dość wątłego zdrowia, p. Pobojewska nie bierze bezpośredniego udziału w ruchu socjalistycznym. Jest jednak jedną z najbardziej oddanych, ofiarnych „sympatyczek". Mieszkanie jej było w każdej chwili dnia i nocy na usługi Partji. Było też wyzyskiwane do ostatnich granic przez tow. Paszkowską, która, jak o tem wiedzą dawni towarzysze, umiała wykorzystać swe stosunki. To też p. Pobojewska i jej dzieci nie miały niemal kąta w swem mieszkaniu. Zmarła znosiła to ze stoicyzmem, niemal z radością, że może w ten sposób współpracować z Partją. I nie lękała się niczego. Gdy różni „sympatycy", oddając swe mieszkanie na schadzki konspiracyjne, na kolportaż i t. p., drżeli jednak z obawy rewizji, p. Pobojewska bez najmniejszej obawy gościła w swem skromnem mieszkanku najbardziej skompromitowane osoby.

Nietylko sama oddawała nieocenione usługi Partji, lecz również wciągała do roboty partyjnej córkę, dobrze znaną dawnym towarzyszom „Karusię". Umysł niezmiernie żywy do późnej starości, inteligencja niepowszednia, charakter prawy i miły, łagodne obejście się czyniły ze zmarłej jedną z najbardziej szanownych i jednocześnie kochanych postaci w polskim ruchu socjalistycznym.

Powoli jeden za drugim zstępują w krainę cieni dawni działacze. Na arenę świata wstępuje nowe, być może lepsze pokolenie. Wykuwając jednak nowe formy bytu, niech ze czcią wspominają o swych poprzednikach, którzy kruszyli ściany tego więzienia, w jakiem dawniej znajdowała się Polska z jedną jedyną myślą, aby im było lepiej. **Klara.**

PRZECIĄŻENIE PRACĄ BIURALISTÓW KOLEJOWYCH

W sprawie przeciążania pracą biuralistów kolejowych w Kontroli dochodów pos. tow. *Kaczanowski* w imieniu Z. Z. K. interweniował w Departamencie finansowym Min. Komunikacji.

Pos. Kaczanowski przedstawił, iż wyznaczane przez M. K. normy miesięczne są technicznie niemożliwe do wykonania przy najlepszych nawet chęciach pracowników; sprawę całą zaostrza jeszcze ta okoliczność, że naczelnicy Wydz. w poszczególnych Dyrekcjach *grożą pracownikom represjami*, co wobec niewykonalności ustalonych przez M. K. norm wywołuje wśród pracowników *duże wzburzenie;* praca pozagodzinowa zaś wynagradzana jest zaledwie w drobnej swej części.

Przedstawiciele M. K., p. Dyrektor *Uchnial* i p. naczelnik *Brzozowski* powoływali się na to, że obecne normy ułożone były przez Komisję złożoną z „fachowców", przyrzekli jednak, że M. K. zażalenia pracowników rozpatrzy, ewent. zbada je przez swych delegatów na miejscu.

W sprawie powyższej pos. *Kaczanowski*, w obecności przedstawiciela Z. O. Z. Z. K. tow. *Jaworskiego* i delegata miejsc. sekcji biuralistów kol. *Królikowskiego* interwenjował u naczelnika Wydz. Dyr. radomskiej, p. *Linowskiego*...

SOPHUS MICHAELIS. 2)

TARA-BAFU SYN PIEKIEŁ

(Nowela).

Czuł się jak gość, którego przyjaźnie podejmują w obcych krainach dziwów. W miastach, rozłożonych wzdłuż wybrzeża morskiego, jak olbrzymie złote góry z murów, rozkwitały chorągwie nad tysiącami dachów. Wybuchy radości witały go wszędzie. Nie był już więcej niższą kastą, czy „kolorową" hołotą. Biali mężczyźni i białe kobiety witali go jak oswobodziciela. Pchano mu w usta papierosy, czekoladą napełniano kieszenie, bukietami kwiatów ubierano lufę karabinu, miękkie jak jedwab ręce klepały go po jego wielkich grabiach. Panie, obnoszące swą piękność w słońcu bez zasłony, omotane i okręcone w pokrowce z jedwabiu i białej skóry, pieściły jego twarz rosą swych powłóczystych spojrzeń. Bogaty, wspaniały rynek miłości, na którym kobiety ofiarowywały się same. Oklaski i okrzyki: Niech żyje! Kawa pachniała na wszystkich stacjach, sterczały całe piramidy jaj na twardo, grochówka pachniała z białych waz, cukierki jak kolorowe kamyki rozgryzał zębami.

Tylko światło słoneczne nie miało jakoś tej co tam mocy, a deszcz tu mógł padać o każdej porze dnia. Poza tem kraj był chłodny i piękny, zielony i pełen ludzi. Każda stacja była obozem, gdzie tysiące ludzi spało nocami leżąc pokotem daleko aż w ulice i uliczki. Drogi roiły się od maszerujących kun. Wozy bez koni przebijały się przez te masy z dzikiem, zwierzęcem porykiwaniem. Cały świat jak gdyby wyruszył w drogę, rozpoczął wędrówkę ku mecie, którą był: Djabeł! Wróg! Potwór!

Tara-Bafu już się zżył z tym narodem przyjacielskim, którego języka nie rozumiał, którego oczy jednak tak miłośnie uśmiechały się do niego. Tymczasem wyobraźnia jego pracowała nad wywołaniem w sobie obrazu wroga-djabła: musi on być biedszy, bardziej trupi niżli ci biali żołnierze, jego przyjaciele, z głową jak sęp, z krwawemi plamami na chudych, wystających policzkach, z oczyma okrążonemi czerwonem mięsem, z czaszką śpiczasto zakończoną żółtym koścem, z pazurami, krwawemi od rozrywania trupów. Z bronią z lodu, poubierani w futra ze śniegu.

Synowie piekieł opuścili pociąg i poczęli iść drogą, szeroką jak kilka ulic, położonych jedna obok drugiej. Gdy wypoczywali, rozłożywszy się nad brzegiem rowu, słyszał Tara-Bafu, jak dudni pod nim ziemia. To nieprzyjaciel meldował się jak burza daleka. Wojna grzmiała jak trzęsienie ziemi. Ale to trzęsienie ziemi było dziełem rąk ludzkich. W jednem z miast ujrzał fabrykę amunicji. Olbrzymią halę, wypełnioną narzędziami walki. Było mu tak, jak gdyby patrzał na nieskończony rząd stalowych chat, zamieszkałych przez śmierć i zagładę. Każda z nich zamykała w sobie całe piekło błyskawic i materjałów wybuchowych. Każda z nich musiała umieć posiekać na kawałki setki ciał ludzkich. Młode, uśmiechające się dziewczyny w schludnych fartuchach chodziły pomiędzy niemi i sortowały błyszczący towar w magazynie. Jedna z nich toczyła na wózku nowowypieczony „chlebek". Ucałowała śpiczasty ryj stożka śmierci i dała mu swoje błogosławieństwo na drogę. Tara-Bafu został oczarowany wyrazem radości życia na jej twarzy i pomyślał jednocześnie o mięsie, które miał zmiażdżyć ów stożek. Kobiety świergotały jak ptaki w tej pakowni śmierci dla tysięcy. Klepały te „pigułki" dla nieprzyjaciela swemi białemi rękami, wymalowywały na nich czułe życzenia i pozdrowienia. Zaiste, wojna była podniesieniem ducha na wyższą skalę!

Syn piekieł uznał, że wojna jest rzeczą pańską i że żyje się na niej po pańsku. Gdy wypoczywał, czkał w błogiem samopoczuciu. Żołądek miał prawie zrujnowany ciągłemi słodyczami, któremi go zapychano. Ale za to pił teraz tak dużo wina, jak nigdy przedtem — i to wina, lejącego się krwawo-czerwonemi strumieniami. Jadł tyle mięsa, jak nigdy przedtem — w wielkich soczystych kawałach. Dodawało mu to z pewnością dużo krwi. Było to jakby upicie się świętemi sokami życia — jakgdyby wyświęcenie go na współuczestnika wielkiej rzezi. Miłośnie patrzał na swój błyszczący, wypolerowany bagnet i cieszył się z chwili, kiedy się zacznie robota przy wielkim stole rzeźnickim, mordować ze swej najgorętszej ochoty, wbijać zimną stal w ciała nieprzyjacielskie i patrzeć, jak krew bucha z nich niby z dojrzałego owocu, który pęka...

Tu i owdzie napotykały posuwające się naprzód oddziały na prądy przeciwne. Pomiędzy nasadzonemi bagnetami szły kupy oberwanych i brudnych żołnierzy bez broni, wielu bez hełmu, z obwisłemi ramionami, z tępemi i smutnemi twarzami, — ruszało to z miejsca jak bydło, pędzone do obory, z oczami sennemi i zamglonemi, z półotwartemi ustami. Idący drogą wskazywali na nich palcami. Dzieci i kobiety z zaciekawieniem dreptały obok nich.

Zdumienie jego było bezgraniczne, gdy się dowiedział, że są to — wrogowie! Boć przecież zupełnie nie byli podobni do tych djablich ścierw, które sobie wymalował w wyobraźni. Twarze ich były takie same, jak twarze „przyjaciół", nawet mundury były tego samego brudnawego, ziemisto-szarego koloru. Tylko guziki i czapki mieli inne. Wyglądali jak wymęczeni, zabrukani robotnicy ziemni. Niektórzy szli z napół przymkniętemi oczami i obwisłemi wargami, ręce mieli w kieszeniach, a sami zdawali się zapadać w sobie. Znużeni i wyczerpani wlekli się dalej na bezkształtnych, gliną oblepionych kończynach, ze wszystkich stron otoczeni kolbami bagnetów. Kobiety spluwały za nimi.

Tara-Bafu rozumiał ich przygnębienie. Byli „do załatwienia". Rozpytał się roztropnie i dowiedział się, że mają być „internowani". Zrozumiał, że oczekuje ich okrutny los, że pędzeni są jak bydło na rzeź do takiego miejsca, gdzie będzie wygodniej zrobić z nimi koniec, niż tu na linii bojowej, gdzie panuje takie przepełnienie! Już widział w myśli, jak ich obdzierano ze skóry, na co sobie, jako szkodliwe zwierzęta, zasłużyli.

III.

Syn piekieł wdychał z rozkoszą smród wojny wszystkiemi swemi czarnemi porami. Wrzało w olbrzymim kotle. Ordynansi wwiercali się w ciżbę na trzeszczących maszynach, w maskach jak demony, przygotowani do wdychania trucizny. Hen po niebie ciągnęły klucze lotników, klekocząc niby smoki, upstrzone dziwnemi rysunkami i wytrzeszczonemi oczami fetyszów. Ptaki bajeczne, plujące gradem z pod swych czworokątnych skrzydeł. Od czasu do czasu zrzucały na dół swoje niedobre wydzieliny. Te gdy dosięgły ziemi, strzelały w powietrze, niby gorące źródła, rozpryskiwały się we wnętrzu ziemi, tworząc huczące kałuże błota.

Marsz prowadził przez cudowne zwały rozwalonych murów i pozrywanych belek. Wszystko było pogruchotane i obrócone na proch z nadzwyczajnem zlekceważeniem tych, którzy mieszkali przedtem w tych domach: bogów, książąt, ludzi. Nie pozostawiono kamienia na kamieniu. Podziwu godne było dzieło wojska! Niczego nie zapomniano, niczego nie przeoczono. Nie było kryjówki ani świętości, którejby nie zdołano otworzyć. Rozpruwano kasy pieniężne i kaplice grobowe żelaznemi pazurami, którym się nic nie oprze. Sarkofagi wysadzone w powietrze, cmentarze wywrócone wnętrzem do góry, leżały w jasnem świetle słonecznem, a umarli zostali powyrzucani z trumien. Jakby trzęsienie ziemi przewaliło się pomiędzy grobami i rozigrało się trupiemi główkami niby kośćmi do gry. Przeklinano wroga jako niszczyciela grobów. Tara-Bafu podziwiał go jednak w głębi swego naiwnego serca dzikusa. Przekopy dla min szły przez sam środek szkieletów. Wieże kościelne leżały na ziemi jak strącone kominy, jak ścięte minarety. Robota była wykonana gruntownie. Nawet dzwony połamano na kawałki, aby łatwiej było zabrać ze sobą na metal.

Tara-Bafu jeszcze w swojej Afryce poznał, co to jest kultura; znał pług i sam umiał się obchodzić z motyką. Nigdy jednak nie marzył o tak wspaniałej orce, jaką ujrzał tutaj. Kopano tutaj armatami, orano bombami, które rozrywały ziemię na olbrzymie skiby. Podkopy dla min szły nito podziemne kretowiska, wytryskujące tu i owdzie jak całe fontanny od nagłego pchnięcia. Każdą piędź ziemi posiekano aż do głębi i wyrzucono w górę przez sito powietrza. Dzień i noc obsiewano ten wspaniały ugór granatami; odłamki żelaza wzlatywały by ziarno nad bróździami; osadzano drut kolczasty; zraszano zagony drogocenną krwią, obsiane stalą pola nawożono całemi tysiącami trupów. Nigdy dotychczas nie widział świat podobnej uprawy gleby. A wreszcie puszczono potężne brony po obsianej ziemi: jak ogromne kołyski jęły się bujać naprzód opancerzone czołgi, depcząc i druzgocząc wszystko dokoła, a deszczem kul spryskując dokonane dzieło. Tara-Bafu wdychał ten zapach w swe szerokie nozdrza; czarne jak lawa oczy jego zapalały się na widok tej siejby, o której mówił rozbity czołg — żelazne ścierwo powalonego słonia-olbrzyma.

(D. c. n.).

Z ŻYCIA PARTJI

Konferencja Okręgowa Warszawa - Podmiejska. Dn. 21 b m. o godz. 10 rano odbędzie się Konferencja Okręgowa z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z Rady Naczelnej i wnioski na Kongres; 2) Komunikat organizacyjny; 3) Wybory delegatów na Kongres.

Egzekutywa OKR. PPS.
Warszawa-Podmiejska.

Warszawski Komitet Powiatowy. Tow. tow. Węglowski, Strzelecki, Wojciechowski, Brzeziński, Dąbrowski Kazimierz, Piekarski (Międzylesie), Kotnowski i Lipiński Stanisław — proszeni są o przybycie dziś na posiedzenie punktualnie o g. 19 (Długa 19).

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

W poniedziałek, dn. 15 b. m., o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 6, posiedzenie Warsz. Okr. Kom. Robotn. P. P. S.

W poniedziałek, 15 b. m.

Koło Tramwajarzy „Praga". O godz 5 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) zebranie Koła.

We wtorek, 9 b. m.

Koło telefonistów. O godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie koła.

Koło Tytoniowców. O godz. 3 popoł. w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, zebranie Koła.

Koło rzeźników. O godz, 7 w lokalu Chodna 41, zebranie koła

Śródmieście. O godz. 7, Al. Jerozolimskie Nr 6. posiedzenie komitetu dzielnicowego

Koło Prac. Miejskich. O godz. 5.30 w lokalu W. OKR. posiedzenie komitetu.

Ochota. O godz. 7, Grójecka 59, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz 7, Okopowa 30, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Praga O godz. 7, Brukowa 29, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Grochowska. O godz. 7 w lok. dzielnicy Męcińska 12, posiedzenie kom. dzielnicowego.

Sielce. O godz. 7 w lok. dzieln., Czerniakowska32 — zebranie członków dzielnicy.

Koło Annopol. O godz. 7 w budynku Nr. 11 m. 10 na Annopolu zebranie Koła.

W środę, 17 b. m.

Wola - Czyste. O godz. 7 wiecz., w lokalu, Wolska 44. odbędzie się doroczna konferencja dzielnicowa.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ METALOWCY FABRYK PRYWATNYCH I UWOJSKOWIONYCH.

W poniedziałek, 15 b. m. o godz. 5-ej popoł. w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie I i II Zarządu Oddziałów t. j. fabryk prywatnych i uwojskowionych.

Z powodu nadzwyczaj ważnych spraw prosimy wszystkich członków Zarządów o punktualne i niezawodne przybycie.

Sekretarjat Okręgowy.

BACZNOŚĆ METALOWCY FABRYK PRYWATNYCH I UWOJSKOWIONYCH.

We środę, dn. 17 b. m. o godz. 7-mej popoł. w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie mężów zaufania i delegatów fabryk prywatnych i uwojskowionych. Z powodu ważnych spraw, które będą na porządku dziennym, obecność wszystkich mężów zaufania i delegatów konieczna. Mężowie zaufania winni mieć przy sobie subkasjerki, delegaci zaś mandaty.

RUCH KOBIECY

Koło Kobiece. Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie Koła Kobiecego, w lokalu dzielnicy, ul. Brukowa Nr. 29.

Zebranie Warsz. Wydziału Kobiecego We wtorek, 16 b. m., o godz 7 wiecz. w lokalu Zw. Metalowców, ul. Leszno 53, odbędzie się zebranie Warsz. Wydziału Kobiecego.

Ruch kult.-oświatowy

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Wszyscy muzycy zapisani u tow. kap. W Zyskowskiego, oraz w Sekretarjacie T. U. R. zechcą się zgłosić w T. U. R. (Al. Jerozolimskie 6, I piętro) w dniu 20 b. m. (sobota) o godz 14, celem bliższego omówienia organizacji orkiestry.

Komisja Kulturalno - Artystyczna przy Radzie Klasowych Zw. Zaw. wydaje bilety na przedstawienia: 13 i 14 b. m. „Wanda" Norwida w „Ateneum" godz. 4 popoł. i 8 w. 16, 19, 25, 29 b m „Przedmieście" w Polskim, 18 b. m. „Oto kobieta" w Małym, 23 b. m. „Dziękuję za służbę" w Narodowym, oraz bilety zniżkowe do „Morskiego Oka", „Qui Pro Quo", „Ateneum" (sala Z. Z. K), Zachęty Sztuk Pięknych, Salonu Zw. Artystów-Plastyków.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Szpiedzy".
Colosseum: „Cienie haremu".
Casino: „Skrzydła".
Capitol: „Moulin Rouge".
Filharmonja: „Dzikuska".
Palace: „Szpiedzy".
Pan: „Moulin Rouge"
Miejski: „Chata Wuja Toma".
Rococo: „Plac Pigalle o północy".
Stylowy: „Ramona".
Wodewil: „Karuzela śmierci".
Światowid: „Córka Zorry".
Splendid: „Anna Karenina".

Ś. P.
Józef Suski

mistrz cechu modelarskiego, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 14 października 1928 r., przeżywszy lat 66, — o czem zawiadamiają stroskani

żona, córka i synowie.

O dniu pogrzebu nastąpią oddzielnie ogłoszenia.

Demonstracja akademików

POD HASŁEM NAPRAWY BILANSU HANDLOWEGO.

Wczoraj około godz. 1 po południu z dziedzińca uniwersytetu na Krakowskiem Przedmieściu wyszła gromada studentów w liczbie około stu osób i skierowała się ku pałacowi Krasińskich po drugiej stronie ulicy. W gmachu tym odbywa się obecnie przeróbka sklepu na magazyn angielskiej firmy „The old England". Będący w remoncie sklep, jest otoczony ogrodzeniem, na którem gotyckiem pismem wymalowana była nazwa firmy. Studenci rzucili się na ogrodzenie i w ciągu dwóch minut zburzyli je, wznosząc okrzyki: „precz z importem, kupujmy tylko wyroby krajowe, niech żyje dodatni bilans handlowy".

Następnie ruszyli pochodem przez Nowy Świat i Al Jerozolimskie, wznosząc okrzyki oraz malując po drodze na chodnikach i jezdniach napis: kupujcie tylko krajowe wyroby. W ratuszu złożyli prezydentowi miasta petycję, domagającą się wydania przez władze miejskie zakazu osiedlania się w stolicy firm zagranicznych, sprowadzających towary luksusowe.

Jakkolwiek ruch za poparciem przemysłu krajowego i za wyrugowaniem cudzoziemszczyzny jest niewątpliwie godny pochwały, wątpić należy czy przez rozwalanie płotów uda się poprawić nasz ujemny bilans handlowy. Klucz sytuacji jest w rękach Rządu, który powinien dążyć do zmiany tych traktatów handlowych, które nakładają na Polskę obowiązek sprowadzania artykułów zbytku, oraz w ręku klas posiadających. One to bowiem są wyłącznymi nabywcami jedwabi, perfum, automobilów, koniaków, win szampańskich, i t. p. artykułów luksusowych, które czynią nasz bilans handlowy ujemnym.

Klasa robotnicza byłaby szczęśliwa, gdyby ją stać było na zaopatrywanie się we wszystko, co niezbędne, chociażby krajowego wyrobu

MŁODOŚĆ STANOWI O LOSIE STAROŚCI

Za młodych lat i w wieku męskiej dojrzałości ludzie winni przygotowywać środki do spędzenia starości w spokoju i dostatku. Niema nic bardziej przykrego i upokarzającego jak widok człowieka, który miał możność pracy korzystnej dla siebie w ciągu całego życia, a który na starość żebrze o chleb powszedni, korzysta z łaski krewnych, jest sobie i innym ciężarem. Ta ponura perspektywa powinna natchnąć każdego człowieka przekonaniem o potrzebie pracowania i oszczędzania z myślą o zabezpieczeniu starości.

Rzeczywiście, oszczędność winna być nakazem przedewszystkiem wieku młodego Na stare lata winno nam być dozwolonem czerpanie z zasobów, oczywiście pod wyraźnym warunkiem nie przekraczania stopy naszych możliwości, aby nie wyczerpać tej zbawczej rezerwy przed czasem. Człowiek młody ma zwykle długą przyszłość przed sobą, ma więc wiele czasu do wprowadzenia w życie zasad oszczędzania i przezorności. Starzec zaś, dobiegając kresu życia, nie zabiera z sobą nic z tego świata.

Niestety, tak się w życiu nie dzieje. Młodość jest płocha. Młodzieniec chętniej i hojniej gotów jest wydatkować, aniżeli jego ojciec, schodzący z tego świata. Często ów młodzieniec dla zaspokojenia nieustannie wzrastających potrzeb swoich, chwyta się środków niezawsze godziwych, szuka zysków nieuczciwych, spekuluje, przerachowywuje się w swoich widokach, wpada w długi, marnuje się szybko i ginie.

Znamiennym objawem czasu jest niebywały pośpiech życia i jego gorączkowe tempo. Marzymy o kosztownym komforcie, o zbytkach, potrzeby nasze rosną niewspółmiernie do zarobków, żyjemy rzeczywiście ponad stan, często wyrzucamy za okno zapracowany ciężko grosz, a z nim częstokroć i życie nasze.

Każdy może w każdej chwili zawrócić z tej drogi, spostrzegłszy, że prowadzi ona do nieuchronnej zguby. Im wcześniej się spostrzeżemy, tem lepiej, tem skuteczniej możemy postarać się, wyrównać szkody naszej lekkomyślności

Ale słaba wola nasza potrzebuje niejakiego nakazu, pewnego przymusu i cugli. Takie uzdrowienie naszego złego nałogu marnotrawstwa i beztroski daje nam bezwarunkowo przymus oszczędzania na rzecz UBEZPIECZENIA ŻYCIOWEGO, zawartego w Pocztowej Kasie Oszczędności. To wciągnie nas w nałóg OSZCZĘDZANIA. Podajcie swój adres i wiek do P. K. O. w Warszawie, ul. Jasna 9, a nadeślemy Wam wyczerpujące informacje jak to wszystko należy zrobić, aby sobie i rodzinie zapewnić spokojną starość.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

12.00 — 12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — 15.00 — Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram 15.20 — 15.45 Przerwa. 15.45 — 16.00 Tygodniowy przegląd komunikacyjny. 16.00— 16.30 Koncert z płyt gramofonowych. 16.30 — 16.55 Program dla dzieci. 16.55 — 17.10 Przerwa. 17.10 — 17.35 Odczyt „Telewizja i fultografja na wystawie berlińskiej" 17.35 — 18.00 Odczyt „Lektura Wyspiańskiego w szkole". 18.00 — 19.00 Transmisja koncertu popołudniowego z Wilna. 19.00— 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Przerwa. 19,30 — 19,55 Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny 19.55 — 20.05— Sygnał czasu i komunikat rolniczy. 20,05— 20.30 Nadprogram, komunikaty. 20.30 — 22.00 Koncert międzynarodowy. Transmisja, z Wiednia. 22.20 — 22.30 Komunikat lotniczo - meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Komunikaty policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej

JUTRO.

12.00 — 12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12,10 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20 — 15.45 „La politique etrangere de la Pologne du mois de septembre. 15.45 — 16.00 Nadprogram, komunikaty. 16.00 — 16.55 Koncert z płyt gramofonowych. 16.55 17.10 Przerwa. 17.10 — 17.35 Odczyt „O rugby". 17.35 — 18.00 Transmisja odczytu z Katowic. 18.00 — 19,00 Koncert popołudniowy, kameralny. 19.00 — 19,20 Rozmaitości, oraz komunikat Tow, Zach. do Hodowli Koni w Polsce. 19.20 — 19.30 Przerwa. 19.30 — 19.55 Odczyt „Walerjan Łukasiński w 60-tą rocznicę zgonu". 19.55 — 20.10 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej 20.10 — 20.30 Nadprogram i komunikaty. 20.30 Koncert wieczorny. Po koncercie komunikat meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram i komunikaty PAT-a.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej Dziękuje za służbę"
Letni
o 8 ej „Wesele Fonsia"

Teatr Wielki: Dziś Opera nieczynna.

Teatr Narodowy. „Dziękuję za służbę".

Teatr Letni: Dziś i jutro ostatnie 2 razy „Wesele Fonsia". W środę premjera krotochwili „Premjowana piękność".

Teatr Polski: „Przedmieście".

Teatr Mały: „Oto kobieta".

Teatr Qui Pro Quo. „Czy Anna jest panna".

Teatr Morskie Oko (Jasna 3). Do wtorku „To co najlepsze". W czwartek premjera rewji inauguracyjnej „Klejnoty Warszawy".

Teatr Czerwony As. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7,30 i 9,30 wiecz. wodewilu „Przeszkolenie wojskowe".

Kino-Variete w Nowościach. Dziś i dni następnych film „Tancerka Orchidea". Na scenie Jan Ojra-Wojcieszko w skeczu „Opjum", 12 girls, trio Mielets-akrobaci salonowi, Henio Domański w swoim repertuarze.

Sezon zimowy w Cyrku. Cyrk Warszawski otwiera sezon swoich przedstawień we wtorek. 16 b. m. Na inaugurację sezonu przygotowany został bogaty i obfity w atrakcje program.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 8°4, najniższa 0.2. P. p. p. w dniu dzisiejszym: W południowej części kraju zachmurzenie duże z opadami (deszcz lub śnieg), w północnej — chmurno lub dość pogodnie, rankiem mglisto. Chłodne przymrozki nocą, silniejsze w górach. Słabe lub umiarkowane wiatry północne.

Pobór. We wtorek, 16 b. m., w lokalu przy ul. Dobrej Nr 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 komisarjatach, podlegających P. K. U. Nr. 2. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili.

Dokształcenie sanitarne inżynierów. Dnia 5 listopada r. b. rozpocznie się w Państwowej Szkole Hygjeny w Warszawie trzeci kurs dokształcenia sanitarnego dla inżynierów z udziałem sił profesorskich wyższych uczelni.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Państwowej Szkoły Hygjeny (ul. Chocimska 24) do dnia rozpoczęcia kursu. Wszelkich wyjaśnień w sprawach kursu udziela kierownik kursu in. Z Rudolf (M. S. Wewn., tel. 23-87). Opłata za kurs wynosi 75 zł. od osoby. Słuchacze w liczbie conajmniej 20 będą mogli korzystać z mieszkania i całkowitego utrzymania (bursa „Amelin", ul. Puławska 91).

„Dzień Akademika". W dniu 11 b. m. pod przewodnictwem Rektora odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego „Dnia Akademika". „Dzień Akadamika" odbędzie się w połowie listopada r b. „Dzień Akademika" będzie miał charakter wyłącznie propagandowy.

Przeniesienie wydziału aprowizacyjnego. Wydział aprowizacyjny Komisarjatu Rządu m. Warszawy przeniesiony został wczoraj z dotychczasowego lokalu przy ul. Złotej Nr. 32 do centrali Kom. Rządu w Ratuszu, telefon bez zmiany (77-84).

NAPAD NA GŁUCHONIEMEGO

W nocy z soboty na niedzielę ulicą Sienkiewicza przechodził głuchoniemy Mieczysław Lubomski. W pewnej chwili napadli na niego jacyś dwaj mężczyźni i jedna kobieta i zaczęli go bić laskami. przyczem zrabowali mu z kieszeni 30 złotych Na nalarm napadniętego Gedali Goldszmidt i posterunkowy policjant puścili się w pogoń za uciekającymi napastnikami. W wyniku pogoni ujęto Stanisława Grzegorczyka i Janinę Kaźmierską. Jeden z napastników zdołał uciec wraz ze zrabowanemi pieniędzmi. (K. C.).

ZAMACHY SAMOBOJCZE

19-letni Henryk Kruszewski, robotnik (Schronisko miejskie na Żoliborzu), będąc pijany, otruł się esencją octową.

— 20-letni Antoni Kwaśnik, murarz, (Franciszkańska 20) otruł się jodyną na klatce schodowej IV-go piętra przy ul. Franciszkańskiej Nr. 37. Desperata przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

— Na dworcu Gdańskim 23-letni Wacław Muszyński, szofer z 1-go pułku saperów, zadał sobie kilka ran ciętych nożem w klatkę piersiową.

Wszystkim desperatom pomocy udzieliło Pogotowie. (WAD.).

ZABOJSTWO NA CHRZCINACH

Wczoraj wieczorem na ulicy Winnickiej nr. 5 (na Ochocie) podczas libacji z powodu chrzcin 18-letni St. Hofman robotnik, zamierzał strzelać z rewolweru na wiwat Gospodarz mieszkania Niżyński, usiłował mu rewolwer odebrać. W czasie szamotania się nastąpił wystrzał. Kula ugodziła Hofmana w klatkę piersiową. H. raniony, padł na podłogę i przed przybyciem Pogotowia zmarł.

ZBRODNICZY NAPAD

Przed domem Nr. 52 przy ul. Grójeckiej Kazimierz Wojewódzki, lat 28, który był pijany, został uderzony nożem w bok przez niewiadomego sprawcę, który zbiegł. Wojewódzkiego (Spiska 7), Pogotowie, po opatrunku, przewiozło do szpitala Dz. Jezus. (WAD).

DODATEK SPORTOWY „ROBOTNIKA"

Zawody na boisku „Skry'

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA STOLICY W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

Wczoraj odbyły się w lokalu R. K. S. „Skra" zawody o robotnicze mistrzostwo Warszawy w podnoszeniu ciężarów. Startowali jedynie zawodnicy Skry. Mistrzostwo zdobyli:

W wadze muszej — Stanisławski (podniósł 156 kg.).

W wadze koguciej — Lebioda (204 kg.).

W wadze piórkowej — Piaskowski (228 kg.).

W wadze lekkiej — Maliński (252 kg.), przed Syreckim (212), Wójcickim (210) i Nodzakiem (202).

W wadze średniej wreszcie — Olbrys (222 kg.) prze Śmiecińskim.

KOBIECY MECZ LEKKOATLETYCZNY SKRA — MAKABI.

Dwudniowy mecz lekkoatletyczny pań pomiędzy Skrą a Makabi, zakończył się zwycięstwem tej ostatniej w stosunku 55:39. Zawodniczki białoniebieskich górowały we wszystkich konkurencyjnie poza rzutem kulą. Wyróżniły się w Makabi Berlinerówna, Turecka i Harfówna, a w Skrze — Sawicka, Żychowska i Wenclówna. Wyniki osiągnięte podajemy poniżej:

Bieg 60 mtr.: 1) Turecka (M.) — 8.4 s., przed Berlinerówną (M.) i Wenclówną (S.). **200 mtr.:** 1) Turecka (M.) — 29.6 przed Harfówną (M.) i W clówną. (S.). **500 mtr.:** 1) Harfówna (M.)—1:36.8, przed Wenclówną (S.) — 1:40.2 i Domagalanką (S.).

Sztafeta 4 x 75 mtr.: 1) Makabi — 45.2

Rzut kulą: 1) Sawicka (S.) — 7.26 przed Żychowską (S.) — 7.12 i Erlichówną (M.) — 6.99. **Oszczep:** 1) Berlinerówna (M.) — 19.86 przed Sawicką (S.) 18.71 i Wenclówną (S.).

Dysk: 1) Berlinerówna (M.) — 27.32 przed Hajblumówną (M.) — 18.63 i Speizmanówną (M.) — 17.65.

Skok w dal: 1) Harfówna (M.) — 3.95 przed Domagalanka (S.) — 3.91 i Berlinerówną (M.) — 3.87. **Wzwyż:** 1) Berlinerówna (M.) 1.25 przed Erlichówną (M.) — 1.15 i Żychowską (S.) — 1.10.

Pozatem odbyły się dwie sztafety męskie. W pierwszej 4 x 100, zwyciężyła Skra I, w czasie 48.4 s. przed Skrą II — 50.4 s., w drugiej 3 x 1000 mtr. — Skra I — 9:52.2 przed Skra II.

MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY BOKSERSKIE MAKABI — SKRA.

Zorganizowane przez R. K. S. „Skra" zawody bokserskie przyniosły następujące wyniki:

W wadze papierowej: Unkiewicz (M.) pokonał Cackowskiego (S.) na punkty.

W wadze lekkiej: Strzelec III (S.) nie rozstrzygnął walki z Iserlandem (M.), walka Nowina (S.) — Anders (M.) zakończyła się również wynikiem remi-[illegible]ym, wreszcie Głowacki (Skra) mając silną przewagę zwyciężył w najładniejszej walce wieczoru Lengę (M.) na punkty.

W wadze półśredniej: Strzelec I (S.) wygrał z Wysockim (M.) przez dyskwalifikację tego ostatniego za brutalną grę. W następnej walce pomiędzy Czugalskim (S.) a Turowerem (M.) przyznano zwycięstwo temu ostatniemu, gdyż Czugalski za niesportowe zachowanie się został również zdyskwalifikowany.

W ogólnej punktacji mecz przyniósł wynik remisowy 6:6.

ZAWODY KOLARSKIE SKRA—AKS.

Na boisku Skry odbył się wczoraj mecz kolarski. Skra — AKS zakończony zwycięstwem AKS w stosunku 23:13. Wyniki były następujące:

Bieg na 1000 mtr.: Szymański (AKS) — 15.4 s. (ostatnie 200 mtr.) przed Seligą (S.) — 15.6 s. i Stefanowiczem (AKS.). **Bieg drużynowy na 4000 mtr.:** 1) AKS 6:49 przed Skrą — 6:55. **5000 mtr. z trzema finiszami:** 1) Głowacki (AKS) — 8:59 przed Szymańskim AKS — i Firusem (S.) **Bieg amerykański parami na 15 klm.:** 1) Głowacki — Szymański (AKS.) — 27:37 przed Boreckim — Kołodziejskim (S) i Seligą z Paluszkiem (S).

Pozatem odbyły się zawody kolarskie Skry z następującemi wynikami: **Biegi na 1000 mtr.:** 1) Sucharda i Woźniak — 16.4 i 17.3 (ostatnie 200 mtr.). **3000 mtr.:** 1) Paluszek (S.) — 5:39 przed Kwikiem (S.). **Bieg australijski na 2000 mtr.** (6 okr. toru): 1) Paluszek (S.) — 3:38.2. **Handicap na 1000 mtr.:** 1) Sucharda (S.) — 1:41 przed Woźniakiem i Zawadzkim.

106.425 sportowców i gimnastyków robotniczych w Czechosłowacji!!!

W zeszłym tygodniu odbywał się w Pradze Czeskiej IX Kongres t. zw. D. T. J. czyli czeskiego Związku Robot. Stow. Sportow.

Zjazd ten odbywający się w 25 rocznicę założenia Związku, dał możność każdemu z naszych towarzyszy czeskich, każdemu z bezstronnych widzów stwierdzić jak potężną organizację może stworzyć usilna praca robotnicza.

Kongres w którym wzięło udział 500 delegatów, reprezentujących 106.425 członków wypadł bardzo okazale.

Wspaniałe przygotowanie Kongresu, troska o wygody delegatów i c danie im możności rozrywki w tak pięknym mieście jakim jest Praga — oto cechy, które sprawiły, że wrażenie jakie wyniosło się z Kongresu pozostanie na długo.

Jeśli chodzi o same obrady, to powzięto cały szereg uchwał o doniosłości pierwszorzędnej.

Na pierwszy plan wysuwa się jednak jednogłośnie powzięta rezolucja: **„Budowa domu D. T. J.".**

1072 koła, 49 okręgów, 13 obwodów postanowiło że, Zwiazek musi ponieść ten kolosalny wysiłek jakim jest budowa monumentalnego gmachu sportu robotniczego.

Drugą również b ważną uchwałą było ustalenie norm ubezpieczeniowych od wypadków.

„Każdy z towarzyszy, który ulegnie wypadkowi na ćwiczeniach lub zawodach, ma prawo do zapomogi z kasy Związku" — oto brzmienie tej rezolucji.

Nie tu miejsce na obszerne rozwodzenie się o uchwałach Kongresu jednak te 2 musieliśmy podać do wiadomości naszych towarzyszy: tak są doniosłe.

Nasz Z. R. S. S. musi jak najenergiczniej zająć się temi spawami i w Polsce.

Wieczorem pierwszego dnia urządzono akademję gimnastyczną.

Organizatorzy starali się dać widzom możność zorjentowania się w historji ruchu robotniczego sportowego w Czechach i w tym celu dali program, ułożony w ten sposób, że zaczynał się ćwiczeniami z przed 25 lat, kiedy silni już teraz towarzysze z D. T. J. ćwiczyli na pierwszym popisie w Pradze.

Siedział koło nas tow. Pasa znany już zresztą w Warszawie z zeszłorocznego Kongresu Z. R. S. S

I z prawdziwą dumą patrzał na ćwiczącą grupę w ubiorach z przed 25 lat. „Ja to wtedy robiłem, a Silaba (obecny sekretarz Międzynarodówki) był instruktorem". I miła twarz naszego rozmówcy pokrywa się głęboką zadumą. Ma o czem myśleć tow. Pasa. 25 lat niestrudzonej pracy na niwie wychowania fizycznego robotnika, to jest coś!

Po pierwszych ćwiczeniach nastąpiły dalsze, ale te już z roku 1921 potem z 1924 i wreszcie te, które podziwialiśmy zeszłego roku na czeskiej robotniczej Olimpjadzie.

I patrząc na tą żywą kronikę, mimowoli przejmowaliśmy się głęboko i cieszyli razem z naszymi towarzyszami Czechami.

Najpiękniejszą rzeczą jaką widzieliśmy na tej akademji, był obraz rytmiczny, wykonany przez grupę robotników z Kalma. Oto jej przebieg:

Na scenę wychodzi grupa kilkunastu młodych, dorodnie zbudowanych robociarzy.

Niosą Czerwony Sztandar. Muzyka gra pochodnego marsza. Następuje kilka wolnych ćwiczeń. Tymczasem muzyka zaczyna zdradzać swemi tonami niepokój. To tu, to tam pada ton niemiły, groźny. Czuć, że zbliża się jakiś wróg. Ruchy gimnastyków stają się również niespokojne, rozglądają się na wszystkie strony. W tem Czerwony Sztandar zaczyna się chwiać. Trzymający go słabnie, słania się... pada. Ale stojący obok sportowiec podtrzymuje sztandar pewną ręką.

Muzyka gra coraz burzliwiej. Słychać warczenie bębnów, trzask karabinów.

Pada ranny chorąży, pada następny... pozostaje wreszcie jeden!

Ale również i ten zaczyna się chwiać, przyklęka... Czerwony Sztandar jest coraz niżej i niżej.

I nadchodzi chwila, kiedy zdaje się, że się nie dźwignie. Na widowni czuć zupełnie wyraźnie przygnębienie.

Gdy w tem muzyka zaczyna grać trochę weselej. Z pośród leżących na ziemi ludzi, jeden zaczyna się budzić. Za nim drugi, trzeci... czwarty.

Podtrzymując chylący się znak, otaczają zwartym kołem. Silnemi dłońmi podnoszą w górę!

I wtedy rozbrzmiewają na sali potężne dźwięki międzynarodówki.

Wrażenie olbrzymie!

Oklaskom niema końca.

Związek czeski istnieje już od 25 lat. My zaś 3 lata.

Związek czeski ma 106.425 członków, a my — 10.000.

Pamiętajmy o tem, że obowiązkiem naszym jest sprawić, abyśmy po 25 latach egzystencji, mieli również sto tysięcy członków.

Dr. Jerzy Michałowicz.

Rozgrywki ligowe

WISŁA — LEGJA 2:1 (1.0).

Naogół przeważała Legja, jednak Wisła górowała ambicją i dzięki temu zwyciężyła. Jedyną bramkę dla Legji zdobywa Wypijewski w ostatniej minucie gry. Widzów około 8.000.

ŁKS. — POLONJA 2:0 (2.0).

Mecz toczył się przy wyraźnej przewadze ŁKS-u, jednak Polonia mogłaby mecz ten wygrać, gdyby nie słaba gra bramkarza Grossa.

CRACOVIA — HASMONEA 2:0 (1:0).

Mimo gry równorzędnej, a nawet przewagi Hasmonei pod koniec gry zwycięstwo odniosła Cracovia.

WARTA — POGOŃ 3:2 (1.).

Gra toczyła się z lekką przewagą Warty. Sędziował p. Rettig.

RUCH — CZARNI 3:3 (0:3)

W pierwszej połowie przewagę mieli Czarni, po przerwie jednak Ruch poprawił się znacznie i potrafił wyrównać stracone punkty.

TURNIEJ SZÓSTKOWY „POLONJI"

Zorganizowany przez „Polonię" turniej szóstkowy zakończył się spodziewanem zwycięstwem Polonii, która zdobyła pierwsze miejsce i puhar dyr. Srebrzyckiego. Drugie miejsce zajął I Baon Administracyjny, trzecie wreszcie robotniczy Ruch.

NOWINY SPORTOWE

Mecz lekkoatletyczny Warszawa — Lwów zakończył się pomimo osłab. składu stolicy, zwycięstwem Warszawy 42.5:27.5.

W rozgrywkach ligowych prowadzi Wisła, przed Wartą, Cracovią, Legją i Pogonią.

Bieg kolarski Hakoahu na 50 klm. wygrał Weicel w czasie 1:40 przed Roterem.

„DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ" W WARSZAWIE



Start biegu ulicznego

„Dzień Młodzieży Robotniczej"
na boiskach, bieżniach i torach robotniczych Rzeczypospolitej.

Pięknie i uroczyście wypadło tegoroczne Święto „Dnia Młodzieży Robotniczej". Rzesze młodocianych robotników stawiły się wszędzie karnie na wezwanie Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Pod czerwonym sztandarem stawiły się tysiączne rzesze dla zamanifestowania siły ruchu młodzieży socjalistycznej w Polsce. We wszystkich miastach, miasteczkach, wsiach i osadach, odbyły się akademje, pochody, manifestacje, a przedewszystkiem liczne imprezy sportowe. Jeszcze raz zaakcentowano, jak wielką wagę przywiązują organizacje robotnicze do sportu robotniczego i wychowania fizycznego mas. Imprezy sportowe właśnie wysunęły się na czołowem miejscu w obchodzie robotniczego Święta i one właśnie stanowiły główną atrakcję tego Święta. Poniżej podajemy krótki przebieg zawodów sportowych, urządzonych podczas „Dnia Młodzieży Robotniczej" w ważniejszych ośrodkach Polsżi.

***

„Gwoździem" „Dnia" był prawie wszędzie propagandowy bieg uliczny. I trudno chyba wymarzyć lepszą propagandę sportu robotniczego, jak 200 młodych i zdrowych chłopców, biegnących z największą możliwie szybkością przez robotnicze dzielnice miasta. Pozatem zorganizowano w Łodzi i Lwowie zawody lekkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo okręgu. Piłka nożna, która dominowała w latach ubiegłych, obecnie zeszła na drugi plan.

***

Przebieg „Dnia" w Warszawie, oraz dokładne wyniki zawodów sportowych są już znane naszym czytelnikom, wobec tego rozpoczynamy nasz przegląd od większych miast prowincjonalnych.

KATOWICE.

Główną atrakcją zawodów sportowych był w Katowicach, zorganizowany poraz pierwszy, bieg uliczny. Trasa biegu wynosiła 5000 metrów i prowadziła z boiska Policyjnego Klubu Sportowego przez Boguciec, Wełnowiec, Katowice z powrotem na boisko. Zwyciężył poza konkursem Sitko w doskonałym czasie 16:10,4 sek. W konkursie pierwsze miejsce zajął tow. Majer (R. K. S. Katowice) — 16:38,2 przed Słocińskim (RKS. Sosnowiec) — 17:31,2, Molem (Mała Dąbrówka) — 17:51,4, Filnerem (TKR. Sosnowiec) i Ziają (Mała Dąbrówka). Pozatem odbyły się pięcioboje: męski i kobiecy, przyczem w męskim zwyciężył Lipok („Freie Turner") — 1.516,96, przed Czopikiem (Siła — Chropaczów) — 1.463,06, a w kobiecym — Szweinachówna przed Nowakówną. Bieg sztafetowy 4 X 100 mtr. wygrał zespół „Freie Turner" (Katowice)—52,6 s. przed Siłą z Małej Dąbrówki — 53,8 sek.

PIOTRKÓW.

Bieg uliczny był i w Piotrkowie najważniejszą atrakcją zawodów. Trasa biegu wynosiła 3500 mtr. i biegła z lokalu Org. TUR. przez ul. Piłsudskiego, Aleją „Budki", Połeśną, szosą, Aleją Cmentarną, z powrotem przez ul. Piłsudskiego do lokalu. Zainteresowanie biegiem w mieście było ogromne. Przez całą drogę witano gorąco zawodników. Pozatem odbył się szereg innych imprez oraz zawodów piłkarskich.

OKRĘG CZĘSTOCHOWSKI.

W Krakowie zorganizowano również bieg uliczny na dystansie 3500 mtr. (Raków — Wrzosowa). Zwycięstwo odniósł Jan Kozioł w czasie 12 m. 15 sek. przed Franzem, Mystkiem, Kubartem i Strzeleckim.

SIEDLCE. —

Z okazji „Dnia Młodzieży", zorganizowała młoda, bo istniejąca zaledwie od 3 miesięcy, drużyna piłkarska T. U. R. zawody piłkarskie z wojskową drużyną 9-go pułku Artylerji Ciężkiej. Pomimo bardzo ambitnej gry robotniczego zespołu, mecz zakończył się zwycięstwem drużyny wojskowych w stosunku 7:0 (4:0).

SOSNOWIEC.

W Sosnowcu zorganizowano w roku bieżącym szereg imprez sportowych. Poza dorocznym biegiem ulicznym urządzono również zawody kolarskie na dystansie 30 klm., oraz zawody piłkarskie. Ze względów technicznych umieścimy szczegółowe wyniki w jednym z najbliższych numerów.

CZECHOWICE.

W Czechowicach bawiła z okazji „Dnia Młodzieży" krakowska „Legja", która wzięła udział w zawodach. Prawdziwą atrakcją „Dnia" był imponujący pochód siłaczek i siłaczy z młotami na ramionach. Pozatem rozegrała „Legja" mecz towarzyski z R. K. S. „Czechowice" z wynikiem 2:3 (1:2) na korzyść miejscowych.

ŁÓDŹ.

W Łodzi zorganizowano wielki bieg uliczny, oraz zawody lekkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo Łódzkiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego. Wyniki szczegółowe podamy w jednym znajbliższych numerów.

KRAKÓW.

W Grodzie podwawelskim odbyła się poraz pierwszy Akademja sportowa, na której tow. M. Statter wygłosił dłuższy referat o znaczeniu „Dnia Młodzieży", oraz omówił przy tej okazji rolę młodzieży socjalistycznej w wyzwoleńczym ruchu proletarjackim. Mówca podkreślił również konieczność łącznej pracy sportowej z pracą oświatową. Po Akademji, odbyły się na boisku „Legji" liczne zawody sportowe.

LWÓW.

We Lwowie, gdzie sport robotniczy stanął już na „pewnych nogach", zorganizowały miejscowe kluby robotnicze zawody lekkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo Lwowskiego R. S. K. O. Osiągnięte wyniki są jeszcze wprawdzie słabe, ale świadczą już o pewnych postępach w porównaniu z rokiem ubiegłym. Pozatem odbyły się również zawody piłkarskie.

TARNÓW.

W Tarnowie poza akademją i pochodem ulicznym, rozpoczęła drużyna Tura mecz towarzyski z miejscowym Metalem z wynikiem 2:0 na korzyść tego ostatniego. Pozatem odbyły się również zawody lekkoatletyczne, na których osiągnięto niezłe wyniki.

***

Tak mniej więcej przedstwia się przebieg „Dnia Młodzieży Robotniczej" w najważniejszych miejscowościach Rzeczypospolitej.

I. Klibański.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30. drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy. układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.